Próba rozwikłania tajemnicy dysku z Nebry - znaleziska liczącego sobie 3600 lat

Sugestia prof. Schlossera

W "Gazecie Wyborczej" z 4-5 marca 2005, pojawił się tekst "Kosmiczny kalendarz", mówiący o rozwikłaniu tajemnicy dysku z Nebry - znaleziska liczącego sobie 3600 lat, odkrytego zaledwie przed 7 laty. Ponieważ od momentu ogłoszenia znaleziska, dla niektórych badaczy Planety X, ten miedziany dysk, był dowodem na jej rychłe pojawienie się wewnątrz Układu Słonecznego, przypominamy całą historię.

"Pewnego lipcowego dnia 1999 r. dwóch mężczyzn uzbrojonych w wykrywacz metalu szperało w lasach niedaleko miejscowości Nebra, 180 km na północny zachód od Berlina. Liczyli na bogaty łup, gdyż w tym rejonie rozrzuconych jest około tysiąca kurhanów z epoki brązu kryjących groby możnych wojowników. Nie zawiedli się. W jamie na wzgórzu Mittelberg znaleźli wykonane z brązu miecze i topory oraz ważący 2,1 kg miedziany dysk o średnicy 32 cm ze złotymi dodatkami przedstawiającymi m.in. Słońce (albo Księżyc w pełni), sierp Księżyca i 30 gwiazd.Przez ponad dwa lata mało kto wiedział o ich znalezisku. W lutym 2002 r. dysk wpadł jednak w ręce szwajcarskiej policji, gdy rabusie próbowali sprzedać swoje łupy. Natychmiast stał się sensacją. - To najstarsze znane konkretne wyobrażenie nieba - mówił wówczas dziennikarzom naczelny archeolog niemieckiego landu Saksonia-Anhalt Harald Meller.Naukowcy ustalili, że dysk powstał około 1600 roku p.n.e. - w tym samym czasie wzgórze Mittelberg otoczono palisadą oraz rowami, przekształcając je być może w obserwatorium astronomiczne. Byli też pewni, że siedem złotych kropek skupionych na dysku w jednym miejscu to grupa gwiazd zwana Plejadami (obecnie gołym okiem widać na niebie tylko sześć gwiazd z tej konstelacji). Nikt nie potrafił jednak ustalić, do czego dysk służył. Entuzjaści uważali, że był on skomplikowanym przyrządem astronomicznym, w którym jego twórcy zawarli całą swoją wiedzę wielekroć bogatszą, niż dotąd sądziliśmy. W każdym znaku na dysku doszukiwali się jakiegoś znaczenia i co rusz tworzyli nowe teorie. Sceptycy przebąkiwali, że najpewniej jest to tylko przedmiot kultowy - ot, świecidełko pokazujące niebo.

Dysk z Nebry

Nad rozwikłaniem zagadki dysku pracował też hamburski astronom Ralph Hansen. Zaczął od szukania odpowiedzi na dręczące go pytanie, dlaczego Księżyc przedstawiony jest w

czwartym-piątym dniu od nowiu (faza Księżyca, w której jest on niewidoczny). Znalazł ją w napisanych pismem klinowym babilońskich traktatach astronomicznych o synchronizacji kalendarza słonecznego i księżycowego, które znajdują się w British Museum. Pierwszy z tych kalendarzy jest oparty na położeniu Ziemi w stosunku do Słońca i rok ma w nim 365 dni (tyle czasu zajmuje Ziemi pełne okrążenie Słońca). Drugi - na obrotach Księżyca wokół Ziemi i rok ma tu tylko 354 dni (tyle trwa 12 obrotów). Oznacza to, że rok księżycowy stale przesuwa się w stosunku do dłuższego o 11 dni roku słonecznego. Oba kalendarze można jednak zsynchronizować, dodając w niektóre lata księżycowe 13. miesiąc. Trzeba jednak wiedzieć, w które lata. Hansen wyczytał, że Babilończycy dodawali 13. miesiąc, gdy na niebie było widać Księżyc w postaci cztero-, pięciodniowego rogala oraz Plejady. Ten układ zdarza się raz na dwa-trzy lata i dokładnie taki widać na dysku. Jego twórcy znali więc regułę, którą Babilończycy - autorzy podstaw współczesnej astronomii - opisali tysiąc lat później! - To prawdziwa sensacja, że ludzie epoki brązu potrafili zsynchronizować słoneczny i księżycowy kalendarz - przyznaje Meller.

Interpretacja B.Staufenbiela

Dysk z Nebry jest mocnym dowodem na nadzwyczaj dobrą znajomość astronomii wśród ludzi, którzy kilka tysięcy lat temu żyli w północno-zachodniej Europie. Ich kulturę znamy bardzo słabo. Nie wiemy nawet, do jakiej rodziny językowej należeli.Prehistoryczni Europejczycy zostawili po sobie wiele budowli interpretowanych obecnie jako pradawne obserwatoria astronomiczne. Najsłynniejsze jest angielskie Stonehenge, które powstało 4800 lat temu. W 1991 r. dzięki zdjęciom lotniczym archeolodzy odkryli w Goseck, 25 km od Nebry, ślady jednego z takich obserwatoriów. Obiekt - ochrzczony niezwłocznie niemieckim Stonehenge - jest najstarszym znanym obserwatorium na świecie. Powstał około 7 tys. lat temu, jeszcze w epoce kamienia. Naukowcy podejrzewają, że to właśnie jego "pracownicy" stworzyli dysk, który miał być wykorzystywany podczas obserwacji nieba ze wzgórza Mittelberg. Zdaniem Mellera z czasem ludzie zapomnieli o przeznaczeniu dysku i zaczęli go traktować jako przedmiot kultowy. Meller sądzi, że sposób użycia dysku był znany bardzo małej grupie ludzi. Załóżmy jednak, że znała go tylko jedna osoba - np. najwyższy kapłan, który pod koniec życia przekazywał tajemnicę następcy. Oczywiście ustnie, gdyż nie znano wtedy pisma. Kapłan zmarł jednak nagle, w wyniku wojny lub choroby. Zapewne nie znający tajemnicy następca tak samo jak jego zmarły poprzednik patrzył co jakiś czas w niebo ze wzgórza Mittelberg, trzymając w ręku dysk. Był to już jednak obrzęd pozbawiony naukowego znaczenia. Według Mellera właśnie w "okresie kultowym" na dysku pojawił się symbol przedstawiający prawdopodobnie służącą do transportu słońca barkę (niektórzy interpretują go jako Drogę Mleczną), a także dziurki wzdłuż krawędzi dysku, w których wielu entuzjastów dopatrywało się np. skali służącej pradawnym astronomom do skomplikowanych obliczeń. W końcu ok. 400 lat po powstaniu dysk został złożony w jamie na wzgórzu Mittelberg. Czekał tam ponad 3 tys. lat na rabusiów z wykrywaczem metali."

H.Meller w miejscu znalezienia

Lektura informacji z "Gazety Wyborczej" każe zastanowić się nad charakterystycznym dla archeologii podejściem do zagadnień, których w żaden sposób nie potrafi racjonalnie (na gruncie oficjalnej nauki) wyjaśnić. Naczelny archeolog niemieckiego landu Saksonia-Anhalt przyznaje, że ludzie zamieszkujący przed 3600 laty Europę mieli zupełnie niezwykłą wiedzę na temat astronomii, która zupełnie nie przystaje do naszego współczesnego o nich wyobrażenia. Jedynym wyjaśnieniem naszej niewiedzy w tej sprawie jest to, że ta starożytna nauka została zapomniana, bo była przekazywana z pokolenia z ust do ust (co niewątpliwie jest prawdą). Meller nie zadaje natomiast podstawowego pytania - skąd twórcy dysku posiedli wiedzę, której na zdrowy rozum mieć nie powinni? To nie pierwszy przykład bezradności dzisiejszej nauki wobec olbrzymiej wiedzy, którą bez wątpienia ludzie dysponowali przed tysiącami lat.

Co ma jednak wspólnego dysk z Nebry z Planetą X? Otóż, to znalezisko dało wiele do myślenia badaczom zajmującym się możliwością istnienia 10 planety Układu Sonecznego. Przedstawione na dysku 7 gwiazd, a także "słoneczna barka", w symbolice babilońskiej, jak i staroegipskiej, według Zecharii Sitchina symbolizują "planetę przejścia" - Nibiru, czyli sumeryjską 12 planetę. Czy w takim razie statek w kształcie półksiężyca symbolizuje Nibiru? Kilku badaczy doszło do takiego wniosku. Na forach internetowych zaczęto ogłaszać nowinę, że ponieważ odkrycie z Nebry pochodzi sprzed 1600 lat, jest ewidentnym dowodem na to, iż twórcy dysku byli naocznymi świadkami pojawienia się Planety X. Według Sumerów, a za nimi Zecharii Sitchina, Nibiru porusza się po wydłużonej eliptycznej orbicie, okrążając Słońce raz na 3600 lat ziemskich. W takim razie wszystko by wskazywało na to, że to tajemnicze ciało niebieskie ponownie pojawi się jeszcze za naszego życia. Podawano nawet daty - 2003, 2009 lub 2012 rok. W tej sprawie przed dwoma laty wypowiedział się sam Sitchin. Stwierdził, że według jego wiedzy jest to błędna interpretacja, a dysk rzeczywiście przedstawia Plejady i symbole używane w przedromańskiej Europie. Zaś czas pojawienia się Nibiru nadejdzie dopiero za około 1600 lat. Wyjaśnieniem zawartości dysku zajmuje się wielu badaczy. M.in. prof. dr Wolfhard Schlosser i B.Staufenbiel zasugerowali, że przedstawia on nic innego jak dosłowne odwzorowanie nieba, widocznego nad głowami ludzi 1600 lat przed n.e. Z drugiej jednak strony, wydaje mi się, że symbol 7 gwiazd i "barki słonecznej", tak jednoznacznie kojarzony z Nibiru, nie mógł na dysku znaleźć się przypadkowo. Konotacje zawartości dysku z traktatami astronomicznymi Babilończyków, poczynione przez Ralpha Hansena, zdają się sugerować, że miedziany talerz znaleziony w Niemczech, powstał na bazie wiedzy pochodzącej z Bliskiego Wschodu. Skąd więc wziął się w Europie 3600 lat temu? Czy w takim razie przeznaczenie dysku z Nebry rzeczywiście zostało wyjaśnione? Pokaże to czas.

Źródło: "Gazeta Wyborcza", 4-5.03.2005 r.
Zecharia Sitchin - "12 planeta"